

Amadeusz Krause

Uniwersytet Gdański

## Normalizacja versus waloryzacja ról społecznych

### Normalization versus social role valorization

The concept of normalization and social role valorization by W. Wolfensberg is widely presented in special education literature. Recently, however, there has appeared an opinion that normalization became outdated and was replaced by social role valorization. The article, analyzing both conceptions, aims to show injustice and criticism of such reasoning.

Słowa kluczowe: normalizacja, integracja, niepełnosprawność

Keywords: normalization, integration, disability

### Wprowadzenie

Wydaje się, że wśród pedagogów specjalnych milkną zażarte dyskusje na temat społecznego postrzegania i rozumienia niepełnosprawności. Te próby wznowienia dyskusji, które się sporadycznie pojawiają, są z reguły traktowane jako jałowe, odtwórcze i zdają się nie wносить wiele do obrazu człowieka niepełnosprawnego w społeczeństwie. Można by odnieść wręcz wrażenie, że w literaturze zaplanował pewien rodzaj konsensusu teoretycznego, polegającego na zgodzie co do społeczno-kulturowych uwarunkowań niepełnosprawności i konieczności odejścia od jej biologicznego modelu. Sposoby naukowego oglądu niepełnosprawności mają coraz bardziej charakter pewnego uzgodnienia paradygmatycznego i różnią się najczęściej jedynie stopniem determinizmu społecznego, w którym poszczególni badacze upatrują konsekwencji niepełnosprawności. Ci, którym bliżej do społeczno-kulturowego wymiaru niepełnosprawności, dostrzegają w tej kategorii mechanizmy deprecjacji, marginalizacji i wykluczenia; inni, zajmujący się jej wymiarem rehabilitacyjnym, wskazują również na cechy jednostkowe i funkcjonalne, związane bezpośrednio z uszkodzeniem. Założenia te oczywiście mają bezpośrednie odzwierciedlenie w modelach pracy z osobą niepełno-

sprawną. W pierwszym przypadku będą one skoncentrowane na działania przeciwdziałających społecznej deprecjacji i szeroko rozumianych zabiegach integracyjnych; w drugim na wzmacnianiu indywidualnego potencjału jednostki i jej zdolności adaptacyjnych. Przy czym – mówiąc o koncentracji działań – nie mam na myśli odrębności tych modeli, lecz ich stopniu zaangażowania w dane działania. Oznacza to, że istnieje też pewien konsensus rehabilitacyjny uwzględniający zarówno uwarunkowania zewnętrzne, jak i jednostkowe niepełnosprawności. Mając na uwadze znaczenie założeń koncepcyjnych dla modelu pracy z osobą niepełnosprawną chciałbym wznowić dyskusję nad pewnymi elementami tego konsensusu w pedagogice specjalnej. Chodzi o relację koncepcji normalizacji i waloryzacji ról społecznych wraz z jej praktycznymi konsekwencjami dla pracy z osobą niepełnosprawną, w tym również z niepełnosprawnością sprzężoną.

## Koncepcja normalizacji versus waloryzacja ról społecznych

Koncepcja normalizacji została zapoczątkowana w krajach skandynawskich przez N.E. Banka-Nikkelsena i B. Nirje w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zawierała wiele postulatów sprzeciwiających się instytucjonalnemu i izolacyjnemu traktowaniu niepełnosprawności. Można ją scharakteryzować jako ideę określonych warunków życia, które należy zagwarantować osobie niepełnosprawnej. W swojej prostej formie oznacza szereg działań mających zapewnić osobie niepełnosprawnej tzw. normalne warunki życia. Początkowo koncentrowała się na warunkach mieszkaniowych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, by z czasem obejmować kolejne obszary życia i aktywności człowieka, takie jak: praca, czas wolny, życie seksualne i rodzinne, rytmy dnia, tygodnia i roku, status materialny, edukację, kulturę, życie społeczne itd.

Koncepcja normalizacji rozwijała się na przestrzeni lat w wielu krajach europejskich znajdując uzupełnianie teoretyczne i zastosowanie praktyczne<sup>1</sup>. W Polsce jest obecna głównie od lat dwutysięcznych za sprawą prac Amadeusza Krause (2000, 2010) i Teresy Żółkowskiej (2004), później opisywana przez wielu autorów, w tym dość kompleksowo w pracy Beaty Borowskiej-Beszty (2012).

Podstawową zaletą koncepcji normalizacji jest proste przesłanie co do organizacji działań zmierzających do poprawy warunków życia we wszelkich możliwych sferach. Postulaty te łatwo przekształcić w formie praktycznych i powszechnie zrozumiałych wskazówek dla pracy pedagogicznej i organizacji przestrzeni życiowej dla osób z niepełnosprawnością. Sama koncepcja jest mocno zakorze-

<sup>1</sup> Na przykład w Niemczech praca: Schwarte N., Obeste-Ufer R., *LEWO–Lebensqualität in Wohnstätten für Erwachsene Menschen mit geistige Behinderung*, Marburg 1997.

niona w humanistycznej idei normalnego życia, typowego dla danej kultury i społeczności. Działania zmierzające do normalizacji warunków życia osób z niepełnosprawnością mają wielkie znaczenie dla kulturowej i społecznej integracji tych osób. Stworzone warunki uczestnictwa w kulturze i życiu społecznym sprzyjają zarówno społecznej integracji, jak i rozszerzają paletę ról społecznych, dostępnych dla osób z niepełnosprawnością. Właściwe wdrażanie tej koncepcji w życie pozwala na odideologizowane spojrzenie na sam proces integracji społecznej. Nie staje się on obowiązkową drogą człowieka niepełnosprawnego, lecz jego świadomym wyborem. Wprawdzie tzw. możliwe normalne życie nie musi być tożsame z tym co powszechnie rozumie się pod ideą integracji, lecz zapewne sprzyja procesom integracyjnym. Integracja społeczna jest często konsekwencją działań normalizacyjnych. Sama normalizacja natomiast jest procesem bardziej naturalnym, aniżeli działaniem zamierzonym na konkretny efekt integracyjny. Można zatem powiedzieć, że główną zaletą koncepcji normalizacyjnej jest tworzenie gruntu pod naturalną integrację oraz zdjęcie z tego procesu ideologicznych założeń efektywność i powinności.

Koncepcja normalizacji potwierdza nam też pośrednio społeczny charakter upośledzenia. Stworzenie warunków do poprawnego funkcjonowania, niezależnie od stopnia niepełnosprawności, obniża naznaczający potencjał samego uszkodzenia i indywidualnej niewydolności. Przesłanie, że niezależnie od stopnia niepełnosprawności organizacja warunków życia pozwala na godne życie, przenosi ciężar konsekwencji niepełnosprawności z jednostki na społeczeństwo i system pomocy, jaki oferuje się osobom z niepełnosprawnością. W literaturze wielu krajów europejskich znajdziemy zarówno wiele przykładów pozytywnych zmian będących konsekwencją działań normalizacyjnych, jak i liczne modele pracy oparte na tej koncepcji.

Koncepcja normalizacji znalazła też swoich krytyków. Dla wielu, w tym też dla jej współtwórcy i propagatora na terenie USA – Wolfa Wolfensbergera, jej zasady w niedostateczny sposób uwzględniają deprecjacyjne mechanizmy społecznego wykluczenia, są niepotrzebnie ograniczone dla wąskiej grupy społecznej i nie mają wystarczającego teoretycznego zakotwiczenia w naukach społecznych. W Polsce część badaczy podważa uniwersalność kulturową niektórych zasad normalizacji, np. zasady samodzielnego zamieszkania w dorosłości w krajach katolickich z głębokimi więzami rodzinnymi (Borowska-Beszta 2012, s. 139).

Innym istotnym źródłem krytyki stały się też pojęciowe i ideowe znaczenia terminu normalizacja. W wielu publikacjach kategorii tej przypisuje się znaczenia negatywne, związane z dążeniem do określonej normy psychospołecznej; z przekształcaniem środowiska człowieka niepełnosprawnego pod dyktando tzw. normy społecznej czy wręcz procesowi, który byśmy określili *unormalnianiem*

człowieka niepełnosprawnego. Zwraca się też uwagę na opresyjny i dyscyplinujący charakter normy społecznej i jej ideowe konotacje (por. Foucault 1987).

Zwolennicy koncepcji normalizacyjnej bronią się przed tą krytyką przede wszystkim zwracając uwagę na jej środowiskowe i praktyczne wymiary. Podkreśla się konieczność rozróżnienia terminologicznego normalizacji jako zjawiska opresyjnego od normalizacji środowiskowej, będącym optymalizacją warunków życia i uwarunkowań społeczno-kulturowych. Uzupełnia się teoretyczne zaplecze koncepcji poprzez analizę konotacji z naukami społecznymi, w tym szczególnie współczesną pedagogiką specjalną i jej modelami pracy. Koncepcja normalizacji znalazła swoje miejsce w teoretycznych paradygmatach pedagogiki specjalnej, w tym w relacji z jej podstawowymi kategoriami, takimi jak podmiotowość, integracja czy emancypacja (Krause 2010). Można z całą pewnością powiedzieć, że przynajmniej na gruncie polskiej pedagogiki pragmatyczne podejście normalizacyjne odzyskało swe teoretyczne i koncepcyjne zaplecze.

Brak zbytnej koncentracji na zjawisku marginalizacji społecznej można postreżać w normalizacji bardziej jako zaletę aniżeli wadę koncepcji. Orientacja na warunkach życia codziennego i otoczeniu osoby niepełnosprawnej nie wyklucza przeciwdziałania temu procesowi, lecz dzieje się to niejako w następstwie działań normalizacyjnych. To czyni właśnie tą koncepcję uniwersalną i pozbawia wymiaru ideologii zewnętrznego zniewolenia. W wielu kręgach kulturowych trudno obecnie mówić, przynajmniej o tradycyjnych procesach wykluczenia społecznego. W nowoczesnym społeczeństwie, to czego doświadczają osoby z niepełnosprawnością, jest wykładnią tak wielu czynników, że uproszczeniem byłoby postreżanie ich relacji przez *foucaultowski* pryzmat opresji (por. Krause 2004). Nie oznacza to jednak, że w nauce zanikły skrajne i jednostronne wizje na temat opresyjnej roli społeczeństwa wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną czy determinującej roli dyskursu normalności w życiu tych osób. Również w Polsce, szczególnie w obszarze współczesnej socjologii, znajdziemy takie poglądy np. w pracach Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys (2010). Pomijając liczne kontrowersje teoretyczne i merytoryczne w pracach tej autorki<sup>2</sup> należy zastanowić się zasadnością prostego i bezpośredniego przełożenia koncepcji Michaela Foucault w analizie sytuacji społecznej grupy osób z niepełnosprawnością intelektualną w nowoczesnym społeczeństwie. Nie negując samego zjawiska presji ustanawianej normy i definiowania normalności, należałoby wskazać postęp zjawisk humanizujących i emancypacyjnych w życiu osób niepełnosprawnych czy przeobrażenia w samych mechanizmach marginalizujących. Należy wziąć także pod uwagę całościowe zmiany, jakie zachodzą w funkcjonowaniu człowieka w nowoczesnym społeczeństwie niezależnie od faktu posiadanej sprawności. Inaczej mówiąc, rozpatrywanie

<sup>2</sup> Dyskusję z częścią poglądów autorki podjąłem w: „Studia Edukacyjne” 2013, nr 24.

społecznego uczestnictwa, grupowej integracji, relacji międzyludzkich, sąsiedzkich czy rówieśniczych nie ma sensu w oderwaniu od czasu i przestrzeni. W przestrzeni społecznej osób niepełnosprawnych bardzo łatwo zamienić ideę z ideologią, a dyskusję z demagogią. Bezrefleksyjne używanie pojęcia normalizacji naraża zatem pedagogów specjalnych na zarzut działań, z którymi sami od lat walczą, tj. *unormalniania* osoby niepełnosprawnej. Z tej perspektywy każde działania pedagogów o charakterze pomocowym można określić manipulacją społeczną pod dyktando normy, a samych pedagogów określić funkcjonariuszami stojącymi na jej straży (Zakrzewska-Manters 2010, s. 161). Rozróżnienie dyskursu normalizacyjnego od koncepcji normalizacji środowiska ma zatem znaczenie pierwszoplanowe dla wyjaśniania intencji działań pedagogicznych.

Cześć pedagogów w Polsce zarzuca postulatowi normalizacyjnemu nieadekwatność kulturową w stosunku do religii katolickiej czy tradycji polskiej. Jeśli przyjrzymy się badaniom nad zmianami polskiej rodziny<sup>3</sup> czy głosom części środowisk rodziców dzieci niepełnosprawnych intelektualnie, stwierdzimy, iż właśnie postulat posiadania możliwości (nie obowiązku!) samodzielnego zamieszkania lub innej formy „wyjścia z domu rodzinnego” stwarza przestrzeń dla dorosłego „normalnego” życia osoby z niepełnosprawnością. W naszym obszarze kulturowym pozostawanie w domu rodzinnym nie tylko nie jest już typowe, ale może kumulować sytuacje kryzysowe. W przypadku osób z niepełnosprawnością intelektualną może to być całożyciowa infantylizacja, ograniczenie relacji społecznych czy innych atrybutów dorosłości.

Szczególne miejsce wśród krytyków koncepcji (zasad) normalizacyjnych zajmuje teoria waloryzacji ról społecznych Wolfa Wolfensberga. B. Borowska-Beszta wskazuje, że:

Koncepcja normalizacji została poddana krytyce i opierając się na jej założeniach W. Wolfesberger opracował teorię waloryzacji roli społecznej” i dalej „normalizacja implikuje w maksymalnie możliwy sposób użycie środków kulturowo wartościowych w celu ustalenia lub/podtrzymywania wartościowych ról społecznych dla ludzi (2012, s. 144).

Teorie omawia też Terasa Żółkowska, pisząc:

Zdaniem W. Wolfensberger jednym z ważniejszych sposobów zapewnienia osobom niepełnosprawnym właściwego miejsca w społeczeństwie jest wspomaganie ich w podejmowaniu ról cenionych społecznie. Wolfenberger wychodzi z założenia, że jeśli osoba będzie pełnić cenione społeczne role, to będzie inaczej postrzegana i będzie mogła też czerpać z innych dobrodziejstw społecznych. Tylko ludzie pełniący cenione role otrzymają od innych uznanie i inne dobra, przynajmniej w obrębie zasobów i norm danego społeczeństwa (2010, s. 54–55).

<sup>3</sup> Por. np. badania Zbigniewa Tyszki czy Stanisława Kawuli na temat zmian współczesnej rodziny.

W teorii tej chodzi zarówno o poprawianie społecznego wizerunku osób marginalizowanych, jak i o zwiększanie społecznych kompetencji tych osób. Odbywa się to poprzez działania w czterech płaszczyznach; jednostkowym, małych grup społecznych (rodzina), środowiska i społeczności lokalnej oraz systemu społecznego (państwa) (Żółkowska 2010, s. 56). Teoria Wolfensbergera jest mocno osadzona w naukach społecznych (szczególnie w socjologii), jak i w działaniach praktycznych. Jak podkreśla Teresa Żółkowska, sam Wolfensberger nie łączył swojej teorii z żadnym konkretnym systemem wartości czy ideologią (2010, s. 56). Rewaloryzacja roli społecznej postrzegana jest jako usługa społeczna, dostosowana do potrzeb i uwarunkowań kulturowo-społecznych. Generalnie chodzi o zasadę, że konsekwencja pełnienia tzw. cenionych ról społecznych zwiększa gotowość społeczną do akceptowania *atrybutów niepełnosprawności*, a przez to tolerancję dla inności, słabości czy niewydolności. Inaczej mówiąc, poprawne funkcjonowanie w określonej roli społecznej (również wspierane systemowo) zmniejsza piętno upośledzenia i ryzyko wykluczenia. Jak podaje Borowska-Beszta (2012, s. 151), Wolfensberger główną modyfikacją koncepcji normalizacji widział w podkreśleniu wagi pozytywnej roli społecznej i osadzeniu jej w naukach społecznych. Według autorki ma ona ogromne znaczenie dla poprawy wizerunku osoby niepełnosprawnej w przestrzeni publicznej, mniejsze natomiast w kontekście indywidualnym, szczególnie w przypadku głębokich i złożonych dysfunkcji.

Sam R. Wolfensberger widział chętnie swoją teorię waloryzacji ról społecznych jako ewolucję koncepcji normalizacji. Analizując jego prace dostrzeżemy, że to co początkowo miało być poszukiwaniem nowej kategorii pojęciowej dla normalizacji i osadzeniem jej w teoriach nauk społecznych, stało się całkowicie nową i mocno różniącą się koncepcją teoretyczną o nowych implikacjach praktycznych. Ze względu na rolę Wolfensbergera w tworzeniu obu koncepcji popularny jest wśród wielu pedagogów pogląd zastąpienia jednej koncepcji drugą, przy jednoczesnej konieczności odejścia od koncepcji normalizacji (np. Al-Khamisy 2013; Borowska-Beszta 2012; Kijak 2016). Uważam to za decyzję pochopną i nietrafną. Porównując obie teorie już na poziomie ogólnym widzimy jej podstawową zbieżność, która jest jednocześnie istotną w konsekwencjach różnicą. Obie koncepcje prowadzą do poprawy jakości życia osób z niepełnosprawnością i ich społecznego wizerunku. Jednak w teorii Wolfensbergera waloryzacja roli społecznej jest założeniem i celem, natomiast w koncepcji normalizacji może być ewentualnie konsekwencją konkretnych działań normalizacyjnych.

Przykładem niech będą role partnera w związku, małżonka czy macierzyństwo. W teorii waloryzacji ról społecznych będą one kulminacją działań zmierzających do pełnienia tych ról. W normalizacji będą one pochodną warunków środowiskowych i społecznych, jakie zapewni się osobie z niepełnosprawnością by mogła te role pełnić. Wprawdzie efekt może być ten sam, lecz drogi działań

praktycznych będą różne. W pierwszym przypadku są one podporządkowane roli społecznej (podyktowane rolą), w drugim normalnością funkcjonowania, w którym role społeczne są wyborem.

Wbrew temu co próbują przekazać zwolennicy Wolfensbergera, ich teoria jest dla mnie bardziej kontrowersyjna ideologicznie aniżeli krytykowana przez nich normalizacja. Teoria ta posiada znacznie większy przymus adaptacyjny. Wsparcie i proces rehabilitacji wyznaczane są tym co społeczeństwo uważa za pozytywną rolę społeczną. To standardy kulturowe stworzone dla pełnosprawnej społeczności wyznaczają obszar funkcjonowania osoby niepełnosprawnej. Wejście w pozytywną rolę jest tu warunkiem akceptacji społecznej. Zauważa to też Teresa Żółkowska, pisząc:

Teoria waloryzacji ról społecznych zakłada konieczność sprostania standardom wyznaczanym przez społeczeństwo (kulturę), to jest dążenie do osiągnięcia tego co cenne, dobre, normalne, i konieczność dostosowania się do obyczajów społecznych oraz postępowania zgodnie z normami. Co więcej, wskazuje ona, że tak zwane normalne, wartościowe cele życia można osiągnąć tylko w efekcie wyuczonych zachowań. Z kolei wyuczone (wartościowe) zachowania są możliwe dzięki uczestnictwu w społeczeństwie i wręcz równoznaczne z akceptacją społeczną (2010, s. 57–58).

Autorka słusznie zwraca uwagę na szereg kwestii *niewygodnych* dla zwolenników tej koncepcji, między innymi o klasyfikowanie zachowań odbiegających od norm i konieczność ich *naprawy*; na rodzaj ultimatum jakie społeczeństwo stawia osobie niepełnosprawnej w postaci akceptacji warunkowanej przyjęciem określonej roli, na przeniesienie odpowiedzialności dostosowania się do roli na osobę niepełnosprawną.

W analizie teorii pojawiają się kolejne kontrowersje, np. jaka jest cena za społeczną akceptację. Czy jest to tylko cena odgrywania roli, dostosowania się czy cena utraty swojej autentyczności i niezależności? Kto i na jakich zasadach określa pozytywny charakter roli społecznej? A co z osobami, które nie są w stanie tych ról podjąć, np. ze sprzężoną czy głębszą niepełnosprawnością intelektualną? Czy nie zachodzi tu ryzyko zaistnienia silnego czynnika wykluczającego wobec osób niezdolnych do pełnienia ról pozytywnie postrzeganych?

Teoria waloryzacji ról społecznych ma – moim zdaniem – słabe strony zarówno w wymiarze aksjologiczno-etycznym, jak i społecznym. Powstając jako krytyka i rozwinięcie koncepcji normalizacyjnych nie poradziła sobie z głównym zarzutem wobec niej formułowanym, to jest trudność w definiowaniu i dążeniu do normalności. Co więcej, o ile współcześnie rozwijane zasady normalizacji próbują sobie z tym problemem poradzić koncentrując się na zaspokajaniu potrzeb osoby niepełnosprawnej, o tyle teoria Wolfensbergera wchodzi mocno w obszary zachowań asymilacyjnych i adaptacyjnych, których ramy leżą poza środowiskiem osób z niepełnosprawnością. Teorii tej o wiele bliżej do tego co zarzucano (zresztą

niesłusznie) koncepcjom normalizacyjnym, to jest do procesu instrumentalnemu *unormalniania* jednostki w kontekście cech i zachowań niezbędnych do pełnienia określonych ról społecznych.

## Podsumowanie

Poszukiwanie przydatnych teorii i koncepcji do opisu sytuacji społecznej człowieka z niepełnosprawnością jest obarczone ciągłym ryzykiem nadinterpretacji pewnych faktów społecznych i nieprzewidywanymi konsekwencjami dla pracy pedagogicznej. Często lansowane koncepcje nie wytrzymują próby czasu i dezaktualizują się w obliczu szybkich zmian społecznych i kulturowych. W kontekście tych zmian budowanie teorii na prostych mechanizmach marginalizacji i społecznego wykluczenia staje się zabiegiem dyskusyjnym. Podobnie kontrowersyjne jest bezrefleksyjne powielanie teorii sprzed lat 30 z pominięciem humanistycznego i emancypacyjnego dorobku pedagogiki lat dwutysięcznych. To w jego świetle widzimy ryzyka adaptacyjnych i asymilacyjnych dróg integracji społecznej. To na jego postawie budujemy przekonanie o konieczności wspierania tolerancji na drodze akceptacji wszystkich ról społecznych jakie przyjmują (lub są zmuszone przyjmować) osoby z niepełnosprawnością. Droga do integracji społecznej nie może być wytyczona wyłącznie przez dostosowywanie się pozytywnych atrybutów normy, musi też zabiegać o zmianę tej normy. Warto przekonywać, że normalności nie wyznacza norma, lecz subiektywne odczucie człowieka, który ma możliwość realizacji swoich potrzeb. W teorii waloryzacji ról społecznych W. Wolfensbergera takiego przekonania brakuje.

## Bibliografia

- Al-Khamisy D. (2013), *Edukacja włączająca edukacją dialogu*, Warszawa.
- Borowska-Beszta B. (2012), *Niepełnosprawność w kontekstach kulturowych i teoretycznych*, Kraków.
- Kijak R. (2016), *Dorośli z głębszą niepełnosprawnością intelektualną jako partnerzy, małżonkowie i rodzice*, Kraków.
- Krause A. (2004), *Człowiek niepełnoprawny wobec przeobrażeń społecznych*, Kraków.
- Krause A. (2000), *Integracyjne złudzenia ponowoczesności*, Kraków.
- Krause A., Żyta A., Nosarzewska S. (2010), *Normalizacja środowiska społecznego osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Toruń.
- Zakrzaska-Manterys E., (2010), *Upośledzenie umysłowe. Poza granicami człowieczeństwa*, Warszawa.
- Żółkowska T., (2004), *Wyrównywanie szans społecznych osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Szczecin.